



31.01.2020

**Wędrujące biblioteki. Wokół książki „Dłonie czasu” Andrzeja Gronczewskiego**

---

W ramach cyklu „Śród Literackich” 13 listopada 2019 roku o godz. 17.00 w sali 17 na Wydziale Polonistyki UW (ul. Krakowskie Przedmieście 26/28) miało miejsce niecodzienne spotkanie wokół wydanej pośmiertnie książki *Dłonie czasu* Andrzeja Gronczewskiego (1940–2019). Prowadzili je przyjaciele, koledzy i uczniowie Profesora: Tomasz Wroczyński, Tomasz Wójcik, Andrzej Zieniewicz i Michał Friedrich. Spotkaniu patronował Warszawski Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Spotkanie okazało się niecodzienne dlatego, że było wspólnym zetknięciem się przyjaciół, kolegów i uczniów z duchem materii słowa autorstwa zmarłego niedawno Profesora, ale też spotkaniem z duchem czasu, pamięci, wspomnień i anegdot opowiadanych o zmarłym.

Tomasz Wroczyński przywitał zebranych gości i ze szczególnym podziękowaniem odniósł się do obecnej w sali żony zmarłego Profesora – Grażyny Gronczewskiej, której osoba – jak powiedział przyjaciel Profesora – była od zawsze związana z Wydziałem Polonistyki UW. Ta redaktorka i pomysłodawczyni setek audycji w Polskim Radiu była zawsze łącznikiem między warszawską polonistyką a postacią męża – Andrzeja Gronczewskiego. Tomasz Wroczyński przypomniał kilka wzruszających wspomnień związanych z osobą zmarłego i wspomnień o losach powstawania książki *Dłonie czasu*. Poprosił Michała Friedricha, żeby ten oddał głos duchowi Profesora i odczytał wybrane fragmenty esejów opublikowanych w *Dłoniach czasu* – te o sobowótowości biblioteki i poszukiwaniu w niej miejsca dla siebie, te o podwójnej naturze doświadczenia pisarskiego, te o byciu historykiem literatury, który musi konfrontować się z przerażającym doświadczeniem pustki, biegającego po korytarzach znaczeń tekstowych, by każdorazowo chwytać nowe sensory i dekodować imaginariusz świata literackości, ale i świata życia w jego nieustannej zmianie.



Prowadzący spotkanie, od lewej doc. dr Tomasz Wroczyński, dr Michał Friedrich, prof. dr hab. Andrzej Zieniewicz, prof. dr hab. Tomasz Wójcik

Dyrektor Instytutu Literatury Polskiej Tomasz Wójcik przypomniał sylwetkę naukową Profesora. Mówił o jego pasjach naukowych, o debiucie prozatorskim w 1960 roku we „Współczesności”. Kolega z Zakładu Literatury XX i XXI wieku przypomniał, że Andrzej Gronczewski umiejętnie i w sposób imponujący godził różnorodne dyspozycje humanisty: historyka literatury, krytyka literackiego, eseisty, edytora, „wykładowcy” radiowego (mającego na swoim koncie ponad 400 audycji radiowych), który przez całą biografię naukową był związany z Instytutem Literatury Polskiej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Tomasz Wójcik przypomniał, że Profesor był wybitnym znawcą poezji polskiej XX wieku, literatury okresu wojny i okupacji, związków literatury polskiej z literaturami europejskimi, powinowactw między literaturą a muzyką i malarstwem, geografii literackiej. Przypomniał uczestnikom spotkania autora książek: *Jarosław Iwaszkiewicz* (1972, 1974), *Inicjały i testamenty* (1984), *Wojna bez końca* (1992), *Obiad na ruinach* (1992), *Bardzo straszny dwór* (1999), *Dłonie czasu* (2019), a przede wszystkim edytora *Dziennika Jarosława Iwaszkiewicza* i człowieka wielkiej erudycji, znawcę malarstwa europejskiego i muzyki klasycznej.



Grażyna Gronczewska

Tomasz Wójcik podkreślił, że Andrzej Gronczewski był przede wszystkim tym historykiem literatury, który zajmował się poezją starych mędrców – poetów, późnymi formami ich ekspresji poetyckiej i fenomenem poezji, która jest wyrazem zdystansowanego i rozumnego (bo podyktowanego doświadczeniem) oglądu rzeczywistości z perspektywy przemijania. Tomasz Wójcik odwołał się do własnych wspomnień jako studenta warszawskiej polonistyki. Powiedział, że ważnym doświadczeniem, na które uwrażliwiał słuchaczy studiów polonistycznych Andrzej Gronczewski w „ponurych” latach PRL-u, zwłaszcza w latach 70. XX wieku, było podróżowanie jako forma obecności w świecie i możliwość przenikania jego dosłownych i literackich granic. Tomasz Wójcik podkreślił, że odkrywanie różnorodnych światów literatury (i jej autorów), przybliżanie mapy europejskiej i światowej obecności w świecie dawało ogromną przyjemność obcowania z rzeczywistością imaginacyjną, potrzebną jako odtrutka na szarą i nijaką codzienność. Dlatego uobecniane i coraz bardziej realne i dotykalne podczas wykładów Andrzeja Gronczewskiego Weimar, Paryż, Wenecja, Odessa, Kijów,

## Biuletyn Polonistyczny

Frankfurt, Rzym, Lubeka, Combreya to obrazy, które stawały się centrami świata dla młodych wówczas polonistów. Obrazy, które utrwały się w pamięci i które mają w niej swoje trwałe miejsce.

Inny kolega Profesora z Zakładu Literatury XX i XXI Wieku Andrzej Zieniewicz dokonał „słownikowej” rekapitulacji dokonań naukowych i badawczych Andrzeja Gronczewskiego. Zwrócił uwagę na specyfikę podejścia badawczego i wyboru wątków problemowych przez zmarłego kolegę. Andrzej Zieniewicz mówił o znaczeniu bycia wiecznym podróżnikiem po światach literatury i życia, o znaczeniu donkiszoterii, o patosie patronującym dokonaniom badawczym i metodzie pracy twórczej Profesora. A także próbował ulokować sposób odczytywania przez Andrzeja Gronczewskiego znaczeń, jakimi mówiła do niego literatura XX wieku, zwłaszcza wielka powieść Manna, Prousta, Brocha, Iwaszkiewicza, i umiejscowił je w przestrzeni między *esse* a *devenir*, określając jednoznacznie przynależność Profesora do tej kategorii mędrców – myślicieli, którzy byli po stronie „stawiania się” życia, szukania trwałego miejsca dla siebie, wagi biblioteki jako domu dla mędrca, który nieustannie poszukuje. Andrzej Zieniewicz dodał, że taki model obecności wyznawali bohaterowie esejów literaturoznawczych Andrzeja Gronczewskiego. Bo to esej – zdaniem Andrzeja Zieniewicza – był zawsze najwłaściwszą formą ekspresji badawczej i egzystencjalnej zmarłego Profesora. Andrzej Zieniewicz wspominał również swoje czasy studenckie i pierwsze lata funkcjonowania na Wydziale Polonistyki od 1968 roku, kiedy miał zajęcia z młodym wówczas asystentem – mgr. Andrzejem Gronczewskim. Zapamiętał młodego wykładowcę jako osobę wyróżniającą się ogromną klasą i przenikliwością w rozumieniu sensów poezji, a zwłaszcza drobiazgowego i dążącego do precyzji definiowania znaczeń użytych w poezji (*casus formuł* zawartych w *Oktostychach* Iwaszkiewicza odnoszący się do materialności oglądanego świata).



## Biuletyn Polonistyczny

Członkowie zarządu Oddziału Warszawskiego TLiAM: dr Maria Makaruk, dr Małgorzata Ślarzyńska, dr hab. Dawid Maria Osiński oraz redaktor Michał Nalewski (Prószyński i S-ka)

Do głosów wspomnieniowych dołączył również Profesor Andrzej Lam, współpracujący przed laty w Zakładzie Literatury XX Wieku z Profesorem Gronczewskim. Edytor pism Karola Irzykowskiego powołał się na wspólne doświadczenia zawodowe, bliskie i rozłączne pasje intelektualne oraz wskazał na szeroki zakres problemowy, a także bogate spektrum intertekstualne wykorzystywane w pracy naukowej przez Autora *Dłoni czasu*.



Prof. dr hab. Andrzej Lam

Wspomnieniowy tok opowieści zaktywizował obecnych w sali słuchaczy do podzielenia się swoimi wrażeniami z ich spotkań z Andrzejem Gronczewskim. Michał Kabata, uczeń Janiny Kulczyckiej-Saloni i znawca polskiego naturalizmu, w tym grupy „Wędrowca”, wspomniął przyjacielskie wyprawy z Profesorem do Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku i wspólną pracę naukowo-dydaktyczną. Kolega Profesora przypomniał, jak wielkie znaczenie miał dla Andrzeja Gronczewskiego sposób wypowiedzi, forma języka, w której zadawał studentom pytania i budził wielokrotnie konsternację nieznaną wśród młodej

braci polonistycznej słownika pojęć humanisty erudyty. Dawid Maria Osiński włączył się w ten wątek dyskusji. Przypomniał zajęcia z literatury porównawczej z Profesorem, na które uczęszczał na IV roku studiów polonistycznych w 2004 roku. Do słownika pojęć, odnoszących się do postaci Andrzeja Gronczewskiego stworzonego przez Andrzeja Zieniewicza, dodał: wzniosłość jako kategorię estetyczną określającą nie tyle styl wypowiedzi profesora i swoisty (nie do zapomnienia) poziom retoryczno-stylistyczny jego wypowiedzi, ile formę bycia, poziom egzystencji. Z tym koresponduje nietzscheańska z ducha (choć do Nietzschego profesor miał dystans jako wierny czytelnik Manna) kategorie totalności, ogromu i niemożliwego – dotyczące zarówno zachłanności na życie w jego jak najlepszej jakości i świadomości, że nie da się tego życia ogarnąć w żaden sposób poza pisaniem o nim i jego skomplikowanych układach znaczeniowych. Był student Profesora podkreślił również umiejętność mówienia o świecie literatury w sposób tak zajmujący, że stawała się ona prawdziwym obrazem, namacalnym i pozwalającym umiejętnie kojarzyć to, co literackie i pozaliterackie (to, co dotyczy i wynika z porządku świata biografii pisarzy). Owo zawieszenie między światem tekstu i światem biografii to domena mówienia o literaturze i jej autorach zawsze patronująca sposobowi wypowiedzi Profesora. Dawid Maria Osiński zaznaczył, że jego wspomnienie ma zdecydowanie charakter utopii retrospektywnej, w której miesza się to, co istotne i dotykające fundamentalnych znaczeń polskiej i europejskiej literatury XX wieku z tym, co przygodne, anegdotyczne, utrwalone w okrucinach tego, co pewne i tego, co nadwyreżone ułomnością pamięci. Bo to anegdota tworzyła swoistą aurę wkraczania w najciekawsze tajemnice „żywych” ludzi, wytwarzaną na zajęciach (które z charakteru ćwiczeniowego, konwersatoryjnego stały się wówczas wykładem, na który manifestacyjnie przychodziła połowa roku). Anegdoty pamiętane jedynie w fragmentach, ułamkowo i utkane na kanwie twardej wiedzy ze świata powieściowego i prywatnych światów ulubionych bohaterów literatury XX wieku – o sufletach Katji Mann, o kolorystyce w powieściach Dostojewskiego, o psach Iwaszkiewicza i ich imionach czy ubraniach Gustawa von Aschenbacha i dyrygenturach Mahlera.

Głos zabrał również jeden z najmłodszych uczniów Profesora, prywatnie przyjaciel jego ostatnich lat życia i przyjaciel Rodziny – Michał Nalewski (redaktor w wydawnictwie Prószyński i S-ka). Ci, którzy nie mieli okazji usłyszeć wzruszającej i pełnej przywiązania do zmarłego mowy pogrzebowej, wygłoszonej nad prochami Profesora na Cmentarzu Północnym, kończącej się ostatnim pożegnaniem „Żegnaj, Stary Wilku!”, mogli się podczas spotkania przekonać, w jak ciepły sposób były magistant Profesora wspominał Andrzeja Gronczewskiego. Jego pasje, rozmowy, jakie odbywali w zaciszu biblioteki domowej, ostatnie lektury i pracę nad kolejnymi esejami, wreszcie wspólne podróże odbywane w literaturze i życiu, dosłownie i w przenośni.

Na koniec głos zabrała Grażyna Gronczewska, która mówiła o przyzwyczajeniach zmarłego męża, ulubionej formie odpoczynku, wzajemnym spędzaniu czasu, bezwzględności akademika wobec niewiedzy polonistycznej, o strzeżonej bibliotece – twierdzy niedostępnej dla domowników, o ulubionym piórze, którym pisał i

fakturze papieru, którą Profesor lubił i cenił najbardziej. Grażyna Gronczewska wspomniała również o specyfice prowadzenia notatek oraz pisania kolejnych esejów przez Andrzeja Gronczewskiego. Mówiła o zapisywaniu przez męża drobnym maczkiem kart brulionów swoich esejów z obawy przed konfrontacją z czystą kartą. Przypomniała, jak wyglądały ostatnie tygodnie pracy nad książką *Dłonie czasu* i wyraziła wdzięczność dla redaktor prowadzącej wydanie książki – Marii Szewczyk. Żona wspomniała o wyborze tekstów (z ponad tysiąca stron komputeropisu), o pomocy Michała Nalewskiego przy układzie tomu, o korektach męża i późniejszej decyzji o nieingerowaniu w sposób prowadzenia wywodu przez podróżnika „dłoni czasu”. Żona mówiła również o ulubionym miejscu pracy Profesora – biurku z poustawianymi na nim różnorodnymi pamiątkami z miejsc bliskich bohaterom pracy badawczej i pasji lekturowych Andrzeja Gronczewskiego – liściach i kamieniach z grobu wielkich pisarzy niemieckiego i francuskiego modernizmu.

Wydane przez Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego *Dłonie czasu* stały się pretekstem, żeby spotkać to, co ukryte we wspomnieniu i anegdocie, żeby oswoić stratę i wyciągnąć ponad czasem dłoń po to, żeby przywitać się po raz kolejny ze zmarłym Profesorem, wchodząc do jego biblioteki i rozgaszczając się w jego świecie ze słów, i chodząc po korytarzach jego fascynującej pięknem języka opowieści o literackiej rzeczywistości, którą trzeba czytać zawzięcie i zawsze na nowo. Przy biurku prywatnych gabinetów, a może i wielkich sal europejskich bibliotek?...

*Dawid Maria Osiński (Uniwersytet Warszawski)*

---

Słowa kluczowe: wspomnienie, TLiAM, Gronczewski Andrzej

Autor: Dawid Maria Osiński